

ANITA CAŁEK

Biografia naukowa: od koncepcji do narracji

Konteksty poszerzające: Egzystencjalna i fenomenologiczna koncepcja człowieka

1.7. KONTEKSTY POSZERZAJĄCE: EGZYSTENCJALNA I FENOMENOLOGICZNA KONCEPCJA

CZŁOWIEKA

Podstawą, jeśli chodzi o koncepcję człowieka w metodzie psychobiograficzno-literaturoznawczej, jest egzystencjalno-fenomenologiczna koncepcja Viktora E. Frankla, omówiona tutaj na podstawie wielu jego prac, przede wszystkim książek *Wola sensu. Założenia i zastosowanie logoterapii* oraz *Bóg ukryty. W poszukiwaniu ostatecznego sensu*¹. Doskonale wpisuje się ona w koncepcję *biegu życia* Charlotte Bühler, a jej idealnym dopełnieniem – od strony filozoficznej – wydaje się antropologia adekwatna Jana Pawła II.

1.7.1. Koncepcja człowieka w teorii Viktora E. Frankla

Podstawowe założenia logoterapeutycznej koncepcji Viktora E. Frankla można streścić w następujących punktach.

Po pierwsze, koncepcja ta opiera się na trzech głównych założeniach: wolnej woli (kwestionującej determinizm obecny w innych koncepcjach człowieka), woli sensu (omawianej w opozycji do woli mocy A. Adlera oraz zasady przyjemności Z. Freuda) oraz sensu życia (odnoszącego się krytycznie do relatywizmu). Wolna wola odnosi się do wartości wolności człowieka, która jednakże *nie jest zatem wolnością od ogólnych uwarunkowań, lecz wolnością zajęcia odpowiedniej postawy względem tych uwarunkowań, z jakimi przyjdzie mu się zmierzyć* (WS, s. 28).

Wolna wola wyraża się również w zdolności samo odłączenia, czyli oderwania się od skrajnie złych warunków, danej sytuacji albo od samego siebie; przejawia się na przykład w poczuciu humoru albo w heroizmie sytuacji granicznych: *Dzięki niej człowiek jest w stanie oderwać się nie tylko od danej sytuacji, ale również od samego siebie. Może wybrać postawę, jaką zajmie względem samego siebie (...), dysponuje bowiem wolnością kształtowania własnego charakteru, jest też odpowiedzialny za to, kim się staje. Przestają być zatem ważne cechy charakteru, popędy czy instynkty per se, liczy się za to postawa, jaką względem nich przyjmujemy, a umiejętność zajęcia takiej postawy jest tym, co czyni nas ludźmi* (WS, s.29).

Poszukiwanie sensu jest zdaniem Frankla tym, co charakteryzuje człowieka – jest on najbardziej ludzki, gdy o sobie zapomina, oddając się jakiejś sprawie lub drugiemu człowiekowi: tym bardziej wówczas staje się „sobą”. Dlatego właśnie „wola sensu”, czyli jeden z dwóch aspektów samotranscendencji (o której mowa w dalszej części) polega na tym, że człowiek stara się odnaleźć

¹ Por. V.E. Frankl, *Wola sensu. Założenia i zastosowanie logoterapii*, tł. A. Wolnicka, Warszawa 2010 (dalej stosowany skrót – WS); tegoż, *Bóg ukryty. W poszukiwaniu ostatecznego sensu*, tł. A. Wolnicka, Warszawa 2012 (dalej stosowany skrót BU). W Polsce dostępne są również inne ważne prace tego autora (*Człowiek w poszukiwaniu sensu*, *Homo patiens*), ale wydaje się, że logoterapeutyczna koncepcja człowieka w omawianych pracach została dokładnie i wyczerpująco przedstawiona.

w życiu i wypełnić jakiś sens (na dowód tego psycholog przytacza liczne badania przeprowadzone za pomocą Testu Sensu Życia, por. BU, s. 104-106).

Po drugie, Frankl zakłada istnienie trzech wymiarów człowieka: biologicznego, psychologicznego oraz noologicznego (duchowego), który obejmuje fenomeny specyficznie ludzkie: *Człowiek wchodzi w wymiar noologiczny, ilekroć oddaje się refleksji na swój temat lub, jeśli zachodzi taka potrzeba, kiedy odrzuca samego siebie, czyni z siebie obiekt lub kwestionuje sam siebie, okazuje że posiada świadomość samego siebie albo że ma sumienie. Zwłaszcza ta ostatnia sytuacja zakłada, że człowiek jako jedyne żywe stworzenie jest w stanie wznieść się ponad siebie, aby osądzić i ocenić własne uczynki z moralnej i etycznej perspektywy* (WS, s. 30). Wymiar noologiczny może być badany za pomocą analizy egzystencjalnej, gdzie egzystencja rozumiana jest jako szczególny sposób istnienia człowieka, charakteryzujący się poczuciem odpowiedzialności za sens życia. A egzystencja człowieka ma charakter duchowy, a nie popędowy, gdyż człowiek jest „bytem decydującym” (za Jaspersem), bytem odpowiedzialnym za własną egzystencję.

Wymiar duchowy (noologiczny) stanowi fundament człowieczeństwa, jądro osoby i ośrodek jego aktywności duchowej, otoczony zewnętrznymi warstwami zjawisk psychofizycznych. Równocześnie może on być nieświadomiany, stąd Frankl mówi o nieświadomionej duchowości i nieświadomym Bogu (w znaczeniu swoistej dla człowieka utajonej relacji z tym, co transcendentne, BU, s. 84; oraz w znaczeniu odpowiadania na wezwania i pytania, jakie niesie ze sobą życie - można je ujmować teistycznie albo ateistycznie). Wymiar ten zawiera takie zjawiska jak sumienie, miłość oraz sztuka, ale przede wszystkim w swej warstwie nieświadomej: *W samej głębi nieświadomości duchowej podejmowane są najbardziej doniosłe decyzje egzystencjalne* (BU, s. 83).

Trzy wymienione wymiary: biologiczny, psychologiczny i noologiczny nie są w stosunku do siebie odrębne, lecz zgodnie z zasadą ontologii dymensionalnej, która wykorzystując geometryczną koncepcję wymiarów na jej przykładzie wyjaśnia, iż różnice jakościowe nie muszą burzyć jedności struktury (por. WS, s. 35-45).

Pierwsze prawo ontologii dymensionalnej mówi, iż jeden i ten sam przedmiot rzutowany ze swego wymiaru na inne, niższe wymiary, odbija się w ten sposób, że jego dwa odbicia wzajemnie sobie przeczą. Przykładem jest tu odbicie trójwymiarowego walca w dwóch tylko płaszczyznach: w płaszczyźnie pionowej jego cień będzie miał kształt prostokąta, w płaszczyźnie poziomej – koła.

Na tej podstawie w antropologii Frankla wyjaśnia się różnice sprzeczności obrazu człowieka na płaszczyźnie biologicznej i psychologicznej – nie kwestionują one bowiem jedności człowieka i pozwalają rozwiązać odwieczny problem dualizmu *soma – psyche*. Ale jedności tej nie można szukać w systemie dwuwymiarowym (tam wystąpią tylko różnice) – trzeba przejść na poziom wyższy

(analogiczny do trój wymiaru, gdzie dostrzegamy w walcu jednolitą bryłę): tym poziomem jest wymiar noologiczny. Nie oznacza to konieczności rezygnacji z poprzednich wymiarów, lecz wyłącznie zmianę perspektywy na szerszą.

Drugie prawo ontologii dymensjonalnej mówi, iż różne przedmioty rzutowane ze swych wymiarów na jeden, niższy wymiar, odwzorowują się w taki sposób, że ich odbicia są wieloznaczne (ostrosłup, walec i kula w płaszczyźnie poziomej dadzą obraz koła, nie uzmysławiając różnic w bryłach). Podobnie jest na przykład z nerwicami – chociaż wydają się podobne, mogą mieć bardzo różne podłoże (Frankl wyróżnia nerwice psychogenne, somatogenne, ale za najważniejsze uważa nerwice noogenne, które wynikają z frustracji egzystencjalnej, odczucia bezsensu życia).

Po trzecie, niezwykle ważnym pojęciem wprowadzonym przez Frankla jest zdolność do samotranscendencji, która polega na wykraczaniu istoty ludzkiej poza siebie, dążąc do innej ludzkiej istoty albo do sensu: *istotą bycia człowiekiem jest być stale skierowanym i zorientowanym na coś lub kogoś innego niż my sami* (WS, s. 39). *Człowiek wykracza poza siebie, kieruje się na zewnątrz, do świata i ostatecznie go osiąga; jako świat rozumiem tutaj innych ludzi, do których możemy się zbliżyć oraz sensy, jakie możemy wypełnić* (WS, s. 47).

Według autora *Boga ukrytego* człowiek jest zawsze ukierunkowany na coś lub kogoś innego, natomiast samoaktualizacja jest *produktem ubocznym samotranscendencji* (BU, s. 102). Nie jest zatem podporządkowany wewnętrznym dążeniom, ale zwraca się ku światu, innym ludziom oraz sensom oczekującym na wypełnienie: *Za sprawą czegoś, co można by określić mianem przedrefleksyjnego ontologicznego samozrozumienia, człowiek wie, że może się samo aktualizować, spełniać dokładnie w takim stopniu, w jakim zapomina o sobie samym. Zapominać o sobie znaczy tu ofiarowywać siebie i można tego dokonać albo służąc jakiemuś celowi, który jest większy od nas samych, albo kochając drugiego człowieka. Zaprawdę, samotranscendencja jest podstawą ludzkiej egzystencji* (BU, s. 172).

Po czwarte, w ujęciu Frankla każde życie jest niepowtarzalne z uwagi na wyjątkowość egzystencji człowieka, podobnie i natura sensu jest niepowtarzalna. Nie istnieje zatem uniwersalny sens życia, ale wyjątkowe w swej naturze sensy obecne w konkretnych sytuacjach. Sensy te mają implikowane znaczenie, dlatego należy je odkrywać i sumiennie ich poszukiwać, ale nie można ich wymyślić: *Odpowiedzialność człowieka polega na tym, aby udzielić właściwej odpowiedzi na dane pytanie i odczytać prawdziwy sens danej sytuacji. Pamiętajmy przy tym, że sens jest czymś, co znajdujemy, a nie dajemy, odkrywamy, a nie wymyślamy* (WS, s. 86). Pomocne w poszukiwaniu sensu jest sumienie, które stanowi narzędzie odkrywania sensów w ich różnych postaciach, ukrytych w niepowtarzalnych sytuacjach.

Z kolei sensory odnoszące się do kondycji człowieka noszą nazwę wartości, czyli *uniwersalia sensu objawiające się w pewnych typowych sytuacjach, z jakimi musi się zmierzyć dana społeczność lub wręcz cała ludzkość* (WS, s. 78).

Po piąte, w poszukiwaniu sensu życia pomagają trzy podstawowe drogi: 1) to, co człowiek sam daje światu poprzez swe kreatywne działanie; 2) to, co człowiek czerpie ze świata poprzez doświadczenia i spotkania z innymi ludźmi; 3) postawa, jaką człowiek przyjmuje wobec losu, którego nie może zmienić, zwłaszcza wobec bólu (cierpienia), winy i śmierci (WS, s. 96). W obliczu cierpienia stawienie czoła własnemu losowi prowadzi do odnalezienia sensu życia. W obliczu winy człowiek musi stawić czoła samemu sobie i na nowo siebie kształtować, pokonać winę przez zmianę siebie. W obliczu przemijania i śmierci sens polega na dostrzeżeniu, iż w przeszłości *nic nie jest bezpowrotnie utracone, lecz wszystko zostaje nieodwołalnie zachowane i ocalone, jest tam przechowywane i chronione. Nikt ani nic nie może nas pozbawić tego, co ocalimy w przeszłości. (...) W obliczu przejściowości człowiek staje się odpowiedzialny za właściwe wykorzystanie przemijających możliwości, urzeczywistniania niezliczonych potencjałów oraz realizowanie wartości (...). Inaczej rzecz ujmując, człowiek jest odpowiedzialny za to, co robi, kogo kocha i jak cierpi. Realizując konkretną wartość i wypełniając konkretny sens, robi to w sposób nieodwołalny* (WS, s. 101).

1.7.2. Sens życia u V.E. Frankla i Ch. Bühler

Sam Viktor Frankl, omawiając koncepcję logoterapii, wskazywał na liczne podobieństwa między własnymi założeniami a poglądami Charlotte Bühler. Pisał na przykład o jej ujęciu człowieka jako istoty intencjonalnej, której nadrzędnym celem jest nadawanie życiu sensu oraz orientacja na tworzenie wartości.

Podobnie jak Frankl Bühler była przekonana, że ostatecznym celem człowieka jest spełnienie sensu życia (przeznaczenia): *Człowiek spełnia się tylko w takim stopniu, w jakim wypełnia jakiś sens w życiu. Jeżeli zamiast wypełniać sens, będzie realizował samego siebie, jego samoaktualizacja automatycznie straci swe uzasadnienie* – podsumowywał autor poglądy niemieckiej psycholog (WS, s. 55).

A dalej dodawał: *Tymczasem bycie człowiekiem oznacza istnienie w obliczu sensu, jaki należy wypełnić i wartości, jakie należy zrealizować. Oznacza życie w biegunowym polu napięć pomiędzy rzeczywistością a ideałami, które mają być zmaterializowane. Człowiek żyje ideałami i wartościami, a jego egzystencja nie może być autentyczna, o ile nie przeżywa się jej w kategoriach samo-transcendencji* (WS, s. 73).

Z tego względu wykorzystanie koncepcji logoterapeutycznej Viktora E. Frankla jako podstawowej koncepcji człowieka jest całkowicie zbieżne z wybraną – na poziomie koncepcji psycholo-

gicznej – teorią *biegu życia* Ch. Bühler. Aprobatywne odwołania do prac tej autorki, jakie w swoich książkach umieszczał Frankl, czynią to założenie odpowiedniości obu teorii jeszcze bardziej uprawnionym.

1.7.3. Antropologia adekwatna Jana Pawła II

Poglądy Jana Pawła II na temat tego, kim jest człowiek, zyskały miano antropologii adekwatnej, czyli takiej, która stara się rozumieć i tłumaczyć człowieka w tym, co istotowo ludzkie² (DK, s. 26), wykraczając poza redukcjonizm przyrodniczy. Należy ona również do nurtu fenomenologiczno-egzystencjalnego, koncentrując się na opisie i analizie ludzkiego doświadczenia.

Fundamentalnym założeniem jest tu uznanie za podstawową kategorię podmiotu (przynależna człowiekowi) w opozycji do kategorii przedmiotu (rzeczy). Jeszcze jako Karol Wojtyła papież ujmował człowieka w kategoriach jego podmiotowości (porządku personalistycznego), a nie podobieństwa do świata przedmiotowego (porządku kosmologicznego). Z tego względu obowiązuje człowieka norma personalistyczna (zakorzeniona w filozofii Kanta), stwierdzająca, że osoba ludzka nie może być traktowana przedmiotowo.

Kolejnym ważnym założeniem jest przyjęcie zasady, iż *poznanie i doświadczenie własnej podmiotowości dokonuje się nie przez subiektywną koncentrację nad własnym przeżyciem i nad „ja”, ale przez własną cielesność* (DK, s. 82-83). Pozwala to wykluczyć antropologiczny dualizm lub też pomniejszanie roli ciała. Na podstawie analizy jahwistycznego opisu stworzenia człowieka Jan Paweł II wyznacza pięć etapów konstytuowania się podmiotowości człowieka, łącząc je z rolą ludzkiego ciała (DK, s. 82-96).

Pierwszy etap polega na odkryciu, że człowiek jest nie tylko biernym przedmiotem boskiego działania (jako byt stwarzany), ale i jego podmiotem (człowiek staje się partnerem Boga). Drugi to moment wezwania człowieka do pracy, czyli „uprawiania i doglądania ogrodu”. Działanie człowieka odzwierciedla tu również jego nadrzędną pozycję w świecie przyrody. Trzeci etap wiąże się z momentem ustanowienia przykazania dotyczącego spożywania owoców w ogrodzie: w człowieku pojawia się moment wyboru i samostanowienia, czyli wolność woli. Czwarty etap, to fenomen, nazwany przez Jana Pawła II „pierwotną samotnością”: Adam nadający imiona odkrywa, że jest wyjątkowy i nadrzędny, przeżywa równocześnie doświadczenie samotności, nie utożsamiając się z żadnym innym stworzeniem. Piąty, ostatni etap, związany jest ze stworzeniem kobiety: opis wyjęcia żebra *wskazuje na tożsamość natury oraz jedność mężczyzny i kobiety na gruncie tego samego człowieczeństwa* (s. 89). Odkrycie człowieczeństwa kobiety i równocześnie kobiecej natury człowieka prowadzi Adama do podmiotowego przeżycia siebie w relacji, w akcie komunii osób.

² Poglądy Jana Pawła II omawiam za książką Jarosława Kupczaka OP, *Dar i komunია. Teologia ciała w ujęciu Jana Pawła II*, Kraków 2006; w tekście będę stosować skrót DK.

Trzecie istotne stwierdzenie dotyczy tego, że człowiek, który sam siebie posiada i sobie samemu panuje, może uczynić z siebie dar dla drugiego człowieka (zakłada to zatem osobową dojrzałość podmiotu, który tylko wówczas jest zdolny do przyjaźni i miłości). W dawaniu siebie, możliwości bycia darem kryje się również podobieństwo człowieka do Boga, bo szczególną zasadą osobowego bytowania jest bycie „z kimś”, a nawet „dla kogoś”.

Przedstawione tu koncepcje stanowią podstawę filozoficzną, światopoglądową i psychologiczną koncepcji człowieka przyjętej jako „warstwa głęboka” metody psychobiograficzno-literaturoznawczej oraz przeprowadzonych za jej pomocą analiz (w tym psychobiografii naukowej Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego).